

Erdoğan odbiera firmy przeciwnikom politycznym

25 maja 2017

Do tej pory, pisząc o skutkach ubiegłorocznego, nieudanego zamachu stanu w Turcji, informowaliśmy o tysiącach ludzi wyrzuconych z pracy, o setkach aresztowanych i o zamykaniu mediów. Teraz okazuje się, że państwo rządzone przez prezydenta Erdoğana przejęło też kontrolę nad 879 firmami wartymi 11,32 mld dolarów.

Przejęcia nastąpiły na drodze karnej nacjonalizacji lub przez wyznaczenie rządowych administratorów.

Jak informuje Turecki Fundusz Oszczędności i Depozytów Ubezpieczeniowych (TMSF) w przejętych przez rząd firmach jest zatrudnionych niemal 45 tys. ludzi. TMSF podał również, że jest już bilans wszystkich spółek mediowych, które w ciągu 8 miesięcy od zamachu zostały zamknięte. Jest ich 147.

Zamknięcia lub przejęcia przedsiębiorstw i banków odbywają się pod płaszczykiem ich współpracy z podejrzanym przez władze Erdoğana, przebywającym w Stanach Zjednoczonych tureckim duchownym Fethullahem Gülenem. To właśnie Gülen, zdaniem rządu w Ankarze, miał stać za nieudanym zamachem stanu z 15 lipca zeszłego roku.

Analitycy polityczni specjalizujący się w problematyce tureckiej uważają, że Gülen stał się dla Erdoğana doskonałym pretekstem do czystek w sądownictwie, na uczelniach, w szkołach, administracji, a nade wszystko w tureckiej armii. Eksperci porównują rolę Gülena w Turcji Erdoğana, do Trockiego w czasach Stalina. Kogoś mitycznego, kto stoi za wszystkimi knowaniami wobec władzy.

Autorstwo: TJ

Źródło: Strajk.eu